

(Niezły) pasztet - z niedźwiedzia

Wspinamy się szlakiem przez piękny bukowy las. Korzenie oplatają wielkie kamienie, gdzieś tam rosną sosny o pokroju koron świerków - zaskakujące na tej wysokości. Nieco cieplejszy klimat robi swoje. W tle panorama najwyższych szczytów rumuńskich Karpat. Na szlaku raczej pustawo. Mijamy po drodze myśliwską karczmę, na drewnianej tablicy na zewnątrz wywieszono menu dnia, rzucam okiem i mój wzrok przykuwa napis: „pieczeń z niedźwiedzia”. Niemożliwe! - myślę i idę dalej w przeświadczeniu, że to jakaś wymyślna nazwa zwykłego dania. Niedźwiedzie są przecież w Rumunii pod ścisłą ochroną...

Przy drodze prowadzącej do zamku Peleş, niegdysiejszej letniej siedziby rumuńskich królów, przypięty do ogrodzenia grubym łańcuchem siedzi miś i kołysze się chorobliwie. Za około 20 zł można na zdjęciu uwiecznić obraz zniewolenia tego pięknego władcy Karpat.



(Niezły) pasztet - z niedźwiedzia

Wieczorem przeglądamy gazetę „Academia Cațavencu” i znajdujemy w niej artykuł, w którym czarno na białym stoi, że w hipermarketach Metro sprzedaje się mięso niedźwiedzie – po około 30 zł za kilogram. Zafrapowany ulotką informacyjną, dziennikarz zadzwonił do sklepu i zapytał, czy nie byłoby problemem, gdyby zamówił 600 kg karkówki niedźwiedziej. Usłyszał, że nie sprawiłoby to dostawcy najmniejszego kłopotu. Dorosły niedźwiedź ma około 3 kg mięsa na karku, teoretycznie więc takie zamówienie obejmowałoby zabicie 200 niedźwiedzi. Następnego dnia zadzwoniły tam kolejne, podstawione osoby i zapytały o możliwość kupienia mięsa z kolejnych 300 niedźwiedzi. Pracownik sklepu uprzedził jednak, że na dostawę trzeba byłoby troszkę poczekać. Wiadomo – miśków nie hoduje się na farmach, tylko trzeba je wytropić w górach...

I tu z pomocą przychodzą co roku premier i minister środowiska – obaj zapaleni myśliwi. Choć, jak już wspomniałam, niedźwiedzie są w Rumunii pod ścisłą ochroną, a kraj ten w 1993 r. podpisał Konwencję Berneńską, to jednak co roku wyznacza się limity odstrzału, coraz większe. Jak podaje Fundacja AVES w swoim raporcie*, w latach 2001-2002 zaplanowano zabicie 567 niedźwiedzi, w latach 2002-2003 - 604, w 2003-2004 - 658. Tegoroczny sezon rozpoczął się 15 marca, więc gdy to czytacie, w rumuńskich górach trwa rzeź.

Co na to opinia publiczna? Ano na ogół nic, ponieważ jest karmiona fałszywymi raportami, w których trzykrotnie zawyża się liczbę niedźwiedzi i podkreśla konieczność ich odstrzału. Próby protestów są pacyfikowane w „subtelny” sposób, np. przy pomocy telefonów do członków organizacji ekologicznych, kiedy to podczas rozmowy można usłyszeć pogrożki dotyczące utraty życia.

Dlaczego decydentom tak zależy na eksterminacji niedźwiedzi? Z dwóch przyczyn – po pierwsze, wielu wysoko postawionych oficjeli lubi polować, po drugie natomiast, połowa limitu do odstrzału przydzielana jest obcokrajowcom, którzy za trofeum płacą od 5 do 10 tysięcy euro. Jak się poluje na niedźwiedzie? Ano, najlepiej z betonowej, ogrzewanej, luksusowej budowli w lesie. Pochodzą one jeszcze z czasów reżimu Nicolae Ceaușescu. Przed taką czatownią wyrzuca się padlinę i spokojnie czeka na ofiarę, która nie ma w tym przypadku najmniejszych szans, gdyż nie czuje zamkniętego w szczelnym domku myśliwego. Miśki w dodatku przyzwyczajają się do tego miejsca wcześniej, wykładając tam jedzenie. Padlina jest często nieprzebadana, co spowodowało, że obecnie 40-50% populacji niedźwiedzia to osobniki chore na różne infekcje. Przez ostatnie trzy dekady z takich czatowni zabito w Rumunii 9 tysięcy niedźwiedzi. Zwierzęta te morduje się też w gawrach podczas snu zimowego. Wspomniana wyżej fundacja sformułowała w swoim raporcie 38 zarzutów wobec działań Ministerstwa Rolnictwa, Lasów i Środowiska, a także Związku Łowieckiego. Są wśród nich m.in.:

- sprzeczność prawa łowieckiego z konwencjami międzynarodowymi i dyrektywami Unii, do której Rumunia chce wejść w 2007 roku;
- zarządzanie zasobami przyrody na podstawie ekonomicznych, nie zaś ekologicznych kryteriów;
- ustalanie limitów odstrzału niedźwiedzi (i innych dużych drapieżników) bez konsultacji i zgody parlamentu;
- niszczenie środowiska występowania niedźwiedzi poprzez masowe wyręby drzew i zbieranie na przemysłową skalę owoców leśnych w ostojach tych zwierząt;
- zabijanie samic wiosną i jesienią, w czasie wychowywania młodych;
- zabieranie młodych niedźwiedzi z macierzystego środowiska i sprzedawanie osobom nieposiadającym uprawnień do opieki nad zwierzętami;
- wycinka lasu zimą w miejscach snu zimowego zwierząt;
- brak konsultacji społecznych ws. podejmowanych działań dotyczących stanu populacji niedźwiedzi;

- brak służb leśnych, które zapobiegałyby kłusownictwu;
- świadome zawyżanie liczby niedźwiedzi w czasie spisu;
- brak odszkodowań za straty poczynione przez niedźwiedzie wśród zwierząt hodowlanych, co powoduje zabijanie niedźwiedzi również przez pasterzy.

Ktoś mógłby zapytać, skąd ten raban? Odstrzeli się 600 czy 700 niedźwiedzi, za rok urodzą się nowe i po problemie. Pomijając względy etyczne, sęk w tym, że limity odstrzału ustala się w oparciu o oficjalne, fikcyjne, mocno zawyżone dane. Rządowe statystyki podają liczbę około 6 tys. niedźwiedzi, w rzeczywistości jest ich prawdopodobnie nieco powyżej 2 tysięcy. Nie trzeba być biologiem, żeby się domyślić, iż populacja przetrzebiona o 1/3, znajduje się w tarapatkach. Tylko w ostatniej dekadzie liczba niedźwiedzi w Rumunii zmniejszyła się o 40-60%, w zależności od regionu. W Europie Zachodniej tych pięknych zwierząt na wolności praktycznie się nie uświadczy. W Polsce żyje ich około 100 i też nie mają się najlepiej. Jeśli odstrzał w Rumunii będzie postępował w obecnym tempie, za 10 lat niedźwiedzia będziemy tam mogli zobaczyć w ZOO, cyrku albo przypiętego łańcuchem przy zamku Peleş.

Joanna Matusiak

* Więcej informacji (w jęz. angielskim) wraz z pełną wersją raportu na temat niedźwiedzi w Rumunii znajduje się w Internecie: proact-campaigns.net/localcampaigns/id27.html.

Przy pisaniu artykułu korzystałam z tekstu Nicolae R. Dărmușu, Kark niedźwiedzia ważony w kilogramach i mierzony w METRO, „Academia Cațavencu” nr 26, 29 czerwca – 5 lipca 2004, a także z raportu dotyczącego ochrony niedźwiedzia brunatnego w Rumunii, opublikowanego przez Fundację AVES.